

Monika Gabryś-Sławińska

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

ORCID ID: 0000-0001-8611-3978

„Tygodnik Ilustrowany” wobec ochrony zabytków u progu Niepodległej (sierpień 1914–grudzień 1919)

Słowa kluczowe

„Tygodnik Ilustrowany”, I wojna światowa, muzeum, zabytek

Streszczenie

Celem artykułu jest zrekonstruowanie realizowanej przez „Tygodnik Ilustrowany” w latach 1914–1919 strategii informacyjnej w zakresie sposobu przedstawiania czytelnikom problematyki związanej z szeroko rozumianą ochroną zabytków. Analiza artykułów publikowanych na łamach warszawskiego pisma w czasie I wojny światowej i po jej zakończeniu wykazała, iż zagadnienie gromadzenia i ochrony pamiątek narodowych w kontekście tworzenia muzeów stopniowo zyskiwało na znaczeniu, stając się częścią dyskursu na temat budowania współczesności i przyszłości odzyskującego niepodległość państwa. Pokazano, jak kwestia ochrony zabytków i organizowania placówek przeznaczonych do ich prezentowania, opracowywania i popularyzowania zyskiwała na znaczeniu dzięki uznaniu, iż odgrywa ona ważną rolę w kształtowaniu postaw obywatelskich, umacnianiu poczucia tożsamości narodowej, budowaniu wizerunku Polski na arenie międzynarodowej.

„Nie można tracić czasu, trzeba chwytać wszystko nam niezbędne nie tylko dla potrzeb duszy własnej, lecz i dla obudzenia wśród obcych narodów prawdziwego poznania nas, uszanowania przeszłości i teraźniejszości Polski, utrzymania wiary w naszą dalszą moc istnienia”¹.

Tak w 1919 roku redakcja „Tygodnika Ilustrowanego” w artykule poświęconym Muzeum Wojny zdefiniowała swoje zobowiązanie wobec powojennego tu i teraz. Nie było to *novum*, gdyż od początku warszawski periodyk koncentrował uwagę na szeroko rozumianej historyczności, tradycji, przeszłości². Nieprzypadkowo założone w 1859 roku pismo, istniejące nieprzerwanie przez osiemdziesiąt lat, w podtytule początkowo miało informację, iż zajmować się będzie zabytkami, pamiątkami oraz archeologią³. Opublikowana deklaracja była zatem z jednej strony nawiązaniem do tradycji, realizowanej od dawna strategii informacyjnej, z drugiej zaś doprecyzowaniem uaktualnionego – w kontekście zachodzących zmian – stanowiska periodyku.

Wydaje się to o tyle istotne, iż dla warszawskiego tygodnika, pisma o mocnej pozycji na rynku, które mimo wojennych prywatacji zdołało utrzymać ciągłość wydawniczą, lata 1914–1919 nie były okresem łatwym. Światowy konflikt zbrojny, który wyznaczył koniec XIX wieku i rozpoczął kolejny etap w historii cywilizacji europejskiej⁴,

¹ A. Borawski, *O Muzeum Wojny jako Świątyni Narodowej w Polsce*, „Tygodnik Ilustrowany” (dalej: TI) 1919, nr 50, 51 i 52, s. 790.

² Szczególnie widoczne było to w pierwszym dziesięcioleciu istnienia tygodnika, gdy pisano: „[z]bieranie, przechowywanie oraz przekazywanie wiedzy o przeszłości pokoleniom następnym było jednym z podstawowych zadań pisma”. Ową historyczność rozumiano szeroko jako przedstawienie dziejów kultury, zaznajamianie z dawnymi obyczajami oraz literaturą, pokazywanie przez opisy oraz drzeworytnicze ilustracje zabytków przeszłości, przybliżanie tzw. starożytności. Redakcja starała się wpoić czytelnikom ideę troski o pamiątki narodowe stanowiące „materialny łącznik” między pokoleniami. B. Michałowska, *Pierwsze dziesięciolecie „Tygodnika Ilustrowanego”*, [w:] *pozytywizm*, cz. 2, oprac. B. Michałowska et al., Wrocław 1951, s. 16–19.

³ Podtytuł brzmiał: „Pismo obejmujące ważniejsze wypadki współczesne, życiorysy znakomitych ludzi, zabytki i pamiątki krajowe, podróże, powieści i poezje, sprawozdania z dziedziny sztuk pięknych, piśmiennictwa, nauk przyrodniczych, rolnictwa, przemysłu i wynalazków, szkice obyczajowe i humanistyczne, typy ludowe, ubiory i kostiumy, archeologię itd.”

⁴ Por. np. M.S. Neiberg, *Taniec furii. Wybuch pierwszej wojny światowej oczami Eu-*

skłonił redakcję do szukania nowych sposobów przedstawiania dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości, w której ochrona dziedzictwa kulturalnego niekoniecznie była priorytetem. Ponadto, po śmierci wieloletniego redaktora periodyku Józefa Wolffa (19 lutego 1918 roku) i mającym miejsce kilka miesięcy później odzyskaniu przez Polskę niepodległości, pismo po raz kolejny stanęło przed koniecznością wypracowania strategii opisywania rzeczywistości, dokonania przewartościowań uwzględniających i aktualne potrzeby, i perspektywę nieco dłuższą. Odzyskanie niepodległości przyniosło ziszczenie marzeń Polaków o wolności, ale również otworzyło przestrzeń do formułowania pytań o kształt przyszłego państwa – dla redakcji oznaczało to, iż dotychczasowe cele i zadania musiały ulec zmianie. Celem niniejszego szkicu jest zrekonstruowanie realizowanej przez „Tygodnik Ilustrowany” w latach wojny i w pierwszych powojennych miesiącach strategii informacyjnej w zakresie sposobu przedstawiania czytelnikom problematyki związanej z zabezpieczeniem materialnego dziedzictwa narodowego⁵.

W dziejowej zawierusze (1914–1917)

Wieloletnia tradycja przybliżania czytelnikom kwestii związanych z ochroną zabytków, troską o zachowanie polskiego dziedzictwa kulturalnego jako część strategii informacyjnej realizowana była – mimo ograniczeń cenzuralnych najpierw ze strony rosyjskiej, później niemieckiej – również w latach I wojny światowej. Dobrze ilustruje to zawartość rocznika 1914. Zaledwie kilka tygodni przed wybuchem konfliktu redakcja opublikowała artykuł dotyczący uratowanych dla potomności zabytków⁶. Szkic *Dawne arsenały m. Lwowa* przybliżał

ropejczyków, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2013; A. Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.

⁵ Przedmiotem analiz będą doniesienia związane z inicjatywami podejmowanymi na ziemiach polskich. Pismo w latach 1914–1917 sporadycznie informowało o prowadzonych zagranicą działaniach związanych z gromadzeniem polskich zabytków. Por. np. *Z Rapperswilu*, TI 1915, nr 28, s. 444; *Stulecie Kościuszki w Szwajcarii*, TI 1917, nr 40, s. 403.

⁶ O randze świadczy fakt, iż w zestawieniu bibliograficznym z drugiego półrocza 1918 r. jako osobne działy wyodrębniono *Pamiętki, zabytki i typy z przeszłości*

dzieje dwóch obiektów, które dzięki zabiegom wiceprezydenta miasta Tadeusza Rutowskiego⁷ oraz dyrektora Archiwum Miejskiego we Lwowie Aleksandra Czołowskiego powróciły w polskie ręce⁸. Redakcja omawiała burzliwe dzieje obiektów, przedstawiła aktualną kondycję budynków, ale także informowała o ich planowanym wykorzystaniu – przeszłość płynnie łączy się ze współczesnością, dążąc ku przyszłości. Sfunkcjonalizowany opis pozwalał prześledzić dzieje miasta, pokazywał związane z budynkami wydarzenia i postaci, przynosił informacje o wybranych obiektach – tablicach kamiennych z herbowymi płaskorzeźbami (wśród nich orzeł polski) oraz figurze św. Michała zabijającego smoka. Wyeksponowanie (również na poziomie ikonicznym przez zamieszczenie fotografii) dwóch zabytków nie było przypadkowe, przypomniane w artykule „starożytności” przywoływały bowiem obraz dawnej świetności, rycerskich tradycji i wielkości miasta. Obiekty, które oparły się niszczącej sile czasu i destrukcyjnym działaniom zaborcy, w tak prowadzonej narracji zmieniają się w znak nieprzemijającej wielkości polskiego społeczeństwa, w dobrą wróżbę na przyszłość. Dzięki temu arsenale stają się klejnotami polskiej przeszłości uratowanej dla kolejnych pokoleń⁹.

Z relacją tą łączy się napisany z ironicznym dystansem felieton Witolda Noskowskiego *Z letniego Krakowa*, w którym publicysta, drwiąc z krakowskich aspiracji do bycia wielkim miastem, nie neguje jednak

(2 szkice), a w części *Ryciny – Kościoły, pomniki, gmachy, zabytki, pamiątki z przeszłości i miejscowości* (18 ilustracji).

⁷ Rutowski, który funkcję wiceprezydenta Lwowa pełnił od 1905 r., zapisał się w historii miasta jako dobry polityk, zaangażowany w służbę sztuce i kulturze. Dla polskiej kultury zasłużył się m.in.: zorganizowaniem wystawy grottgerowskiej oraz obchodów 100. rocznicy urodzin Juliusza Słowackiego, założeniem Towarzystwa Literacko-Naukowego (im. Adama Mickiewicza) oraz Miejskiej Galerii Obrazów we Lwowie, zainspirowaniem władz miasta do stworzenia Muzeum Narodowego im. Jana III Sobieskiego, wydawaniem miesięcznika „Sztuka”; H. Kramarz, *Tadeusz Rutowski. Portret pozytywisty i demokracji galicyjskiego*, Kraków 2001, s. 86–104.

⁸ E. Laszak, *Działalność naukowa Aleksandra Czołowskiego (1865–1944)*, Łódź 2004.

⁹ W podobny sposób redakcja przedstawi 3 tygodnie później informację o nabytkach galerii lwowskiej. Art. S. [Artur Schröder], *Dawne arsenale m. Lwowa*, TI 1914, nr 27, s. 526; idem, *Nowe nabytki Galerii m. Lwowa*, TI 1914, nr 30, s. 592.

kulturowego znaczenia dawnej stolicy. W opowieść o zaściankowości Krakowa, o dążeniu do nowoczesności wplecione zostały uwagi dotyczące znaczenia miasta i jego zabytków służących „na pokrzepienie serc, które pielgrzymują do nas z daleka”¹⁰. Jakby wbrew słowom publicyisty, który próbował pokazać przede wszystkim dalekie od europejskiego rozmachu i otwartości życie codzienne, tekst opatrzone ilustracjami wykonanymi przez Stanisława Tondosa i Wojciecha Koszaka, przedstawiającymi zabytki miasta. Finalne wezwanie, by pokazać prawdziwe oblicze Krakowa nim gród „przestanie być sobą”, jest *de facto* zaproszeniem do poznania krakowskich zabytków, zachętą do spotkania z utrwaloną w nich przeszłością¹¹.

Wybuch konfliktu zbrojnego zmusił redakcję do zmodyfikowania realizowanej strategii. Przeświadczenie o randze aktualnych wydarzeń skłoniło pismo do przekierowania uwagi na notowane z myślą o przyszłych badaniach historycznych wypadki współczesności. W październiku periodyk apelował do czytelników, by starali się możliwie najdokładniej dokumentować doniosłe wydarzenia, których świadkami i uczestnikami przyszło im być. Zachęcając do prowadzenia pamiętników, tygodnik przekonywał: „[j]est rzeczą pożądaną, aby to, co przynosi terażniejszość, nie zacierало się w pamięci ludzkiej, ale, zbierane i notowane skrzętnie, gromadziło się w archiwach prywatnych, jako materiał dla przyszłego dziejopisa naszych czasów”¹². Pod koniec listopada 1914 roku pismo, potwierdzając zainteresowanie „historią stającą się” na oczach czytelników, informowało z dumą o pozyskaniu bogatego materiału fotograficznego ilustrującego dziejowy przełom¹³.

Realizując własną strategię, tygodnik kwestię opieki nad zabytkami odsuwał na dalszy plan. Co prawda redakcja opublikowała odezwę Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości (TONZP), którego człon-

¹⁰ W. Noskowski, *Z letniego Krakowa*, TI 1914, nr 27, s. 528–529.

¹¹ *Ibidem*, s. 528.

¹² T.I., *Pamiętniki*, TI 1914, nr 43, s. 723.

¹³ Redakcja informowała: „Ilustracje nasze utworzą z czasem cykl, stanowiący niezwykłą pamiątkę czasów, które przeżywamy, ale i dokument historyczny wagi niepowседневnej”, *Od redakcji*, TI 1914, nr 48, s. 775; por. M. Gabrys-Sławińska, *Konflikty zbrojne na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904–1918*, Lublin 2015, s. 284, 322–323, 367–368.

kowie (m.in. Aleksander Kraushar, Artur Oppman, Władysław Tatar-kiewicz) współpracowali z tygodnikiem, jednak nie podjęła się pozyskania odbiorców dla przedstawianej w niej akcji dokumentowania, zabezpieczania i ratowania narażonych na zniszczenie zabytków. Tekst apelu sformułowanego przez istniejące od 1906 roku Towarzystwo, które cieszyło się zasłużonym szacunkiem polskiego społeczeństwa, opublikowano w niezbyt eksponowanym miejscu, składając treść mniejszą czcionką, co znacznie pogorszyło czytelność publikacji. Redakcja, poza wprowadzającą formułą „otrzymaliśmy następującą odezwę”¹⁴, nie zdecydowała się na opatrzenie wezwania komentarzem. Odnotowano aktywność TOnZP, nie poparto jej jednak słowami zachęty skierowanymi do czytelników. Nawet wówczas, gdy po przegranej przez wojska rosyjskie bitwie pod Krakowem (16–25 listopada 1914 roku) redakcja wiedzona niepokojem informowała o zagrożeniu zabytków Krakowa, pominięto milczeniem odezwę sprzed dwóch tygodni¹⁵. Zamiast przypomnienia prośby o dokumentowanie zniszczeń, odesłania do TOnZP po pomoc i wskazówki, wyrażono niepoparte racjonalnymi argumentami przeświadczenie, iż dawna stolica przetrwa czas próby. Wezwanie do działania mającego zabezpieczać pamiątki przeszłości zastąpiono apelem: „Ufajmy jednak, że zachowa nam jego [tj. Krakowa – M.G.-S.] skarby w całości troska i modlitwa całego narodu”¹⁶.

Również w kolejnych latach konfliktu dostrzec można marginalizowanie problematyki ochrony zabytków. Pismo, które – zgodnie z przyjętą strategią – przypominało o konieczności zabezpieczenia śladów współczesności dla przyszłych badań historycznych¹⁷, sporadycznie podejmowało temat troski o zabytki przeszłości. Do nielicznych wyjątków należy komentarz zamieszczony w dziale *Kartki z raptularza* 10 kwietnia 1915 roku, gdy redakcja zabrała głos w sprawie zabyt-

¹⁴ TI 1914, nr 47, s. 763.

¹⁵ O celach i zadaniach TOnZP por. E. Manikowska, *Od miasta do stolicy. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami przeszłości i Warszawa*, [w:] *Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości. Wokół Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, pod red. E. Manikowskiej, P. Jamskiego, Warszawa 2010, s. 253–281.

¹⁶ T.I., *Kraków*, TI 1914, nr 49, s. 785.

¹⁷ Por. np. Tyg. Ill., *Druki ulotne*, TI 1915, nr 5, s. 72; *Komisja archiwalna*, TI 1916, nr 17, s. 204.

ków galicyjskich. Periodyk, powołując się na publikowane w prasie rosyjskiej doniesienia dziennikarza, historyka sztuki, kustosa Ermitażu Aleksandra Trubnikowa, uspokajał rodaków, iż doniesienia o zniszczeniach, grabieżach i zaprzepaszczeniu dorobku kulturalnego Polaków na terenach objętych działaniami wojennymi są... zdecydowanie przesadzone. Z przywołanej w tekście relacji Trubnikowa wynikało wręcz, iż przypadki zniszczeń należały do rzadkości, a destrukcyjne działania przypisać wypadało żołnierzom austriackim oraz „miejscowym włościanom i bandom wędrownym”. Aby złagodzić „obawy i troski” społeczne o skarby dziedzictwa narodowego narażone na zniszczenie, tygodnik przywołał – za oddelegowanym do zbadania sytuacji kustoszem – przykład Horyniec:

Gdy zaczęły kursować pogłoski, że położony między Rawą Ruską a Lubaczowem dwór Ponińskich, Horyniec, uległ zniszczeniu i znajdujące się tam kolekcje giną, niezwłocznie udałem się do Horyńca w towarzystwie p. Czołowskiego. Rzeczywistość okazała się zupełnie inną. Wojna nie dotknęła zupełnie tej skarbnicy polskich zabytków kulturalnych, posiadających olbrzymie znaczenie historyczno-artystyczne. Słynna daleko poza granicami kraju biblioteka najdawniejszych manuskryptów polskich okazała się nienaruszona¹⁸.

Uspokajające doniesienia nie były zgodne z prawdą. Trubnikow, który w grudniu 1914 roku dotarł do majątku ks. Aleksandra Ponińskiego, widział cenne księgi rozrzucone po parku i utopione w pobliskim potoku. Interweniował wówczas i narażone na zniszczenie tomy zostały zabezpieczone – stwierdzenie, iż księgozbiór pozostał nienaruszony było zatem niezgodne z prawdą¹⁹. Przekłamania raportu Trubnikowa miały służyć uspokojeniu nastrojów²⁰, a jednocześnie udowodnić cywiliza-

¹⁸ *Zabytki i zbiory galicyjskie*, TI 1915, nr 15, s. 232.

¹⁹ Por. H. Łaskarzewska, *Nasza niepamięć. Losy zbiorów polskich w latach 1914–1920*, „Roczniki Biblioteczne” 2014, R. 58, s. 59–60.

²⁰ Te same doniesienia zinterpretowane zostały nieco inaczej we wspomnieniach Juliana Talko-Hryniewiczza – relacja Trubnikowa nie łagodzi obaw, lecz – w kontekście łupieżczych działań wycofujących się Rosjan – zdaje się je potęgować. Deklaracja kustosa, iż wraz z wejściem do Krakowa „uda się nam [Rosjanom –M.G.-S.] zbliżyć do najcenniejszych zabytków kulturalnych rasy słowiańskiej” budzi w diaryście uzasadniony niepokój. J. Talko-Hryniewicz, *Wspomnienia z lat ostatnich*

cyjną przewagę rosyjskich wojsk, które w przeciwieństwie do austriackich barbarzyńców, otoczyły troską zabytki kultury. Dlaczego redakcja, która mogła podejrzewać, iż sprawozdanie rosyjskiego wysłannika miało się z prawdą, opublikowała uspokajającą notatkę? Zapewne zadziaływały względy cenzuralne. Ponadto przedstawienie konfliktu w perspektywie słowiańska współpraca – germańska agresja było zgodne z realizowaną w pierwszym roku wojny strategią pisma²¹, któremu – podobnie jak mieszkańcom Warszawy – mimo wieloletniej rosyjskiej okupacji bliskie było w tym czasie nastawienie rusofilskie²².

Odsunięcie kwestii niszczenia polskiego dziedzictwa narodowego na dalszy plan nie oznaczało jej całkowitego przemilczenia. W 1915 roku pismo będzie zamieszczało informacje o zniszczonych w wyniku działań wojennych majątkach, wraz z którymi przypadły na zawsze „bezcenne pamiątki gromadzone mozołem pokoleń, przechowywane ze czcią religijną przez wnuki i prawnuki”²³. Z reguły jednak doniesienia o zagładzie służyły przypomnieniu historii posiadłości i związanych z nimi ludzi²⁴, a nie podjęciu dyskusji na temat konieczności otoczenia troską i ochroną narażonych na destrukcję zabytków kultury – artykuł o zniszczonych Przyłubicach przerodził się w opowieść o Aleksandrze Fredrze, w której wykorzystano liczne cytaty z piśmiennej spuścizny komediopisarza²⁵, oraz o generale Wincentym

(1908–1932), Warszawa 1932, s. 138.

²¹ Widać to również w relacji poświęconej zniszczeniu Woźuczyna, gdy pismo informuje, iż to austriackie pociski doprowadziły do spalenia pałacu wraz z cenną biblioteką, a „pastwą żołdactwa” padła piwnica z „zawartymi w niej przeszło 8 tysiącami butelek win, miodów i starki”; *Woźuczyn*, TI 1915, nr 14, s. 219.

²² Na początku wojny (po odezwie cara Mikołaja z 14 sierpnia 1914 r.) w Warszawie dominowała orientacja prorosyjska, utrzymała się ona także po zajęciu miasta przez Niemców (5 sierpnia 1915 roku). Por. K. Stępnik, *Legenda Legionów*, Lublin 1995, s. 10–26.

²³ B. Mościcki, *Przyłubice*, TI 1915, nr 30, s. 470.

²⁴ Informacje o niszczonej miejscach i obiektach pojawią się także w publikowanych w 1916 r. relacjach świadków, będą wówczas jednak przede wszystkim dopełnieniem opowieści o wojnie. Por. np. H. Romer-Ochenkowska, *Jeziorko Narocz – Miastra – Baturyn. Wrażenia z frontu*, TI 1916, nr 35, s. 417–418; nr 37, s. 441.

²⁵ Starożytnościom zgromadzonym w domowym muzeum przyłubickim poświęcono zaledwie jeden akapit. Por. B. Mościcki, op. cit.

Leonie Szeptyckim jako żołnierzu i artyście²⁶; doniesienia o zniszczeniu dóbr Szczorse stały się okazją do przypomnienia postaci Joachima Litawora Chreptowicza²⁷.

W kolejnym roku warszawski tygodnik skupił uwagę na polskiej architekturze, promując na swoich łamach dwie inicjatywy TONZP: zorganizowaną przez Towarzystwo w 1915 roku wystawę „Architektura Polska”²⁸ oraz powystawową publikację *Materiały do architektury polskiej. T. I. Wieś i miasteczko*²⁹. Zaangażowanie w problematykę ochrony dziedzictwa architektonicznego nie oznaczało jednak zmiany strategii w zakresie informowania o zabezpieczaniu zagrożonych zniszczeniem zabytków i tym razem bowiem pismo zalecało, by „pokrzepić się myślą, że jednak nie wszystko przepadło, nie wszystko zostało zniszczone, bo ocalały jeszcze rzeczy cenne, do których serce z tym większą siłą przywrzeć ma obowiązek”³⁰. Zajęcie się proble-

²⁶ Ibidem, nr 31, s. 486.

²⁷ Kwestia zagrożenia pamiątek przeszłości pojawiła się w zakończeniu artykułu w postaci ogólnego stwierdzenia, że „serce się ściska bólem na myśl, że taki sam los [tj. zniszczenie – M.G.-S.] spotkać może i inne drogie dla nas miejsca, że lada dzień na linii bojowej mogą się znaleźć i Tuhanowicze ze swymi pamiątkami po Adamie, i Nieśwież ze swym przebogatym archiwum”. J. Iwaszkiewicz, *Szczorse*, TI 1915, nr 49, s. 691–692.

²⁸ Wystawę otwarto 8 maja 1915 r., powstała dzięki współpracy Koła Architektów i TONZP. K. Dzierwa, *Kronika wystaw Towarzystwa Opieki na Zabytkami Przeszłości*, [w:] *Polskie dziedzictwo kulturowe...*, op. cit., s. 289.

²⁹ Wydawnictwo powystawowe zawierało 532 fotografie i do dzisiaj stanowi cenny materiał do dziejów architektury polskiej (zwłaszcza drewnianej). Por. F. Midura, *Spoleczna opieka nad zabytkami na ziemiach polskich do 1918 roku*, Warszawa 2004, s. 262; I. Kopania, „Spoleczne życie wizerunku”. *O funkcjonowaniu materiałów ikonograficznych z polskich archiwów dziedzictwa kulturowego, ok. 1900–1939*, [w:] *Archiwa wizualnego dziedzictwa kulturowego. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, pod red. E. Manikowskiej, P. Jamskiego, Warszawa 2014, s. 149.

³⁰ Za taką interpretacją przemawia tekst poświęcony zniszczonemu w trakcie wojny kościołowi w Zatorach – dla redagującego notatkę dziennikarza ważniejsze niż zabezpieczenie zabytku jest szybkie odbudowanie świątyni, w której najcenniejsze obiekty to „świeczniki w ołtarzu, zrobione z cylindrycznych baniek szrapnelowych, oraz świecznik wiszący, złożony z dwóch stożków szrapnelowych i otoczony festonami, misternie związanymi z niezliczonej ilości nabożów karabinowych”. Analogiczne stanowisko reprezentować będzie pismo w kolejnym roku, gdy informując

mem ochrony zabytków architektonicznych miało nieco inne niż modyfikacja strategii przyczyny. Firma wydawnicza Gebethnera i Wolffa, do której należał „Tygodnik Ilustrowany”, była również nakładcą powystawowej publikacji³¹. Wydaje się, iż zainteresowanie problematyką architektoniczną mogło wynikać z kwestii ekonomicznych, a troska o zabytki i tym razem miała charakter wtórny, pojawiała się jako element marginalizowany, choć obecny w wywodzie³².

W kolejnym roku wojny uwaga redakcji skoncentrowała się przede wszystkim na prywatnych kolekcjach, które zgodnie z XIX-wieczną tradycją postrzegano w kontekście powinności narodowych³³. „Tygodnik Ilustrowany” opublikował wówczas krótką notkę poświęconą zbiorom Antoniego Strzałeckiego, który ze swojej bogatej kolekcji podarował tworzącemu się Muzeum Narodowemu zbroję husarską³⁴; opatrzone fotografią doniesienie o odkryciu nieznannej rzeźby Teofila Lenartowicza, dzięki uprzejmości

o wystawie Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w Królestwie Polskim odnotuje, iż wiele krzyży i kapliczek uległo zniszczeniu, ale zamiast wezwania do opieki nad zabytkami, sformułuje postulat przygotowania dobrych wzorów dla tworzenia nowych obiektów sakralnych. Z. D. [Zdzisław Dębicki], *Wieś i miasteczko*, TI 1916, nr 24, s. 285; *Pamiętka wojny*, TI 1916, nr 7, s. 81; W. M., *Wystawa „Krzyżów polskich”*, TI 1917, nr 18, s. 221.

³¹ O druku kolejnych zeszytów *Wsi i miasteczka* będzie informowała redakcja w dodatku reklamowym i w anonsach zamieszczanych wewnątrz numeru. Kwestia polskiej architektury powróci przy okazji zaprezentowania książki Stefana Szyllera znajdującej się w ofercie wydawnictwa Gebethnera i Wolffa, a także publikacji dwuczęściowego studium poświęconego „śparogom”. Por. np. TI 1916, dodatek reklamowy do nr 30, s. 1; „*Wieś i miasteczko*”, TI 1916, nr 29, s. 347; TI 1916, nr 36, s. 434; *Czy mamy polską architekturę?*, TI 1916, nr 26, s. 308; TI 1917, nr 1, s. 13; *Tradycja budownictwa ludowego*, TI 1918, dodatek reklamowy do nr 6, s. 2; „*Śparogi*”. *Studium z dziedziny architektury i wierzeń ludowych*, TI 1918, nr 6, s. 66–67; nr 7, s. 80.

³² W 1917 r. redakcja zamieściła tekst poświęcony architekturze wielkopolskiej – przedstawiając projekty Rogera Sławskiego, eksponowała zaangażowanie polskiego społeczeństwa w tworzenie zgodnych z duchem narodowym świątyń, dworów, kamienic. Rodzimość budynków była ważniejsza niż związek z zabytkowym kontekstem; *Pomniki nowoczesnego polskiego budownictwa w Wielkopolsce*, TI 1917, nr 31, s. 382–383.

³³ T.F. de Rosset, *Szkic o polskich kolekcjach artystycznych epoki zaborów*, [w:] *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, pod red. K. Kłudkiewicz, M. Mencfela, Warszawa 2014, s. 31.

³⁴ *Zbroja husarska*, TI 1917, nr 8, s. 111.

właściciela przedstawionej czytelnikom³⁵; informację dotyczącą wystawy kościuszkowskiej, zorganizowanej dzięki użyczeniu obiektów z prywatnych zbiorów ord. Franciszka Krasieńskiego, hr. Przeździeckich, przemysłowca Edwarda Natansona, mecenasa Stanisława Patka, kolekcjonera-antykwariusza Gustawa Soubise-Bisiera, ziemianina i mecenasa artystów Dominika Witke-Jeżewskiego, handlowca Eugeniusza de Phulla, Hermana Rotblata, przemysłowca i kolekcjonera Edwarda Neprosa, adwokata Leona Papieskiego³⁶, numizmatyka i archeologa Wiktora Windyk-Wityga, bibliofila Mieczysława Rulikowskiego, kolekcjonera Stanisława Ursyn-Rusieckiego³⁷; ofertę prałata Ignacego Lasockiego wyprzedającego kolekcję obrazów³⁸. Redakcja odnotowała także zainicjowaną przez Stanisława Odyńca akcję TOnZP, mającą na celu rejestrację strat wojennych w zakresie zabytków kościelnych. W numerze 14 pojawił się artykuł sygnowany inicjałami W. M., w którym wskazywano, że proponowane dokumentowanie zniszczeń miałyby „wielkie znaczenie dla dziejów kultury rodzimej i historii”³⁹ sztuki, podkreślano doniosłe znaczenie owej pracy, chwalono za dobrze zorganizowaną i przeprowadzoną akcję notowania strat prywatnych. I chociaż w zakończeniu pojawiła się deklaracja, iż zamieszczony tekst „ma na celu popularyzację omawianego projektu p. O[dyńca]”⁴⁰, a sformułowane uwagi „są tylko wstępem do przygotowującej się akcji, która winna rozwinąć się jak najrychlej”⁴¹, w kolejnych numerach warszawski periodyk nie powrócił do tematu.

Niejako w zamian pismo opublikowało dwa artykuły mające przybliżyć czytelnikom zagadnienia związane z zabytkami polskich

³⁵ H. Wiercieński, *Nieznaną rzeźbą T. Lenartowicza*, TI 1917, nr 7, s. 97.

³⁶ W wolnej Polsce Papieski będzie jednym z darczyńców, którzy przekazali zbiory placówkom państwowym. G.P. Bąbiak, *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 2010, s. 462.

³⁷ *Wystawa kościuszkowska*, TI 1917, nr 20, s. 253.

³⁸ *Amatorstwo sztuki i czyn miłosierny*, TI 1917, nr 15, s. 187.

³⁹ W. M., *Rejestracja strat kościelnych*, TI 1917, nr 14, s. 173.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ *Ibidem*.

stolic: Aleksandra Kraushara opowieść o masońskiej kamienicy na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie⁴² oraz Jana Grzywińskiego doniesienia o odkryciach poczynionych na wzgórzu wawelskim⁴³. W obu przypadkach zaproponowano jednak spojrzenie ciekawostkowe, nie zdecydowano się na podjęcie kwestii ochrony i zabezpieczania zabytków.

Zaprezentowany powyżej zarys sposobu informowania opinii publicznej o działaniach związanych z ochroną polskich zabytków wskazuje, że choć redakcja dostrzegła znaczenie kwestii ochrony dziedzictwa narodowego, gromadzenia o nim informacji, rejestracji stanu posiadania i zabytków, podejmowała temat raczej niechętnie, bez wyraźnie sprofilowanego celu. Postawa taka mogła budzić pewien niepokój, zwłaszcza w kontekście faktu, iż na terenie Warszawy prężnie działało TOnZP, którego członkowie współpracowali z pismem. Tymczasem o inicjatywach cieszącej się szacunkiem, zasłużonej dla polskiej kultury instytucji informowano niejako przy okazji, bez angażowania się w popularyzowanie przyświecających mu idei. Wydaje się, że wyjaśnienie takiego stanu rzeczy odnaleźć można w szkicu *Pamiętki polskie* napisanym przez Zdzisława Dębickiego i opublikowanym z okazji otwarcia (15 grudnia 1915 roku) wystawy pokazującej pamiętki z powstania listopadowego, zorganizowanej przez Towarzystwo Miłośników Historii (TMH)⁴⁴. Dziennikarza nie tyle interesowało

⁴² W 1918 r. pismo opublikuje kolejny tekst Kraushara, tym razem poświęcony pałacom przy ulicy Długiej (pałac ks. Marii Radziwiłłowej oraz pałac Teppera). A. Kraushar, *Z dziejów Warszawy. Zagadkowa kamienica na Krakowskim Przedmieściu*, TI 1917, nr 33, s. 408–409; idem, *Z dziejów Warszawy. Dwa zapomniane pałace przy ulicy Długiej*, TI 1918, nr 18, s. 209.

⁴³ W latach 60. XIX w. powstał pomysł stworzenia na Wawelu Muzeum Narodowego, zbiory gromadzono od 1880 r., powszechnie znany był gest Matejki, który w 1882 r. ofiarował przyszłej instytucji *Hold pruski*. W artykule nie pojawia się jednak informacja o przeznaczeniu Wawelu. Por. M. Krzemińska, op. cit., s. 51; J. Grzywiński, *Podziemny Wawel*, TI 1917, nr 43, s. 528.

⁴⁴ Ani nazwa organizatora, ani tytuł wystawy nie pojawiają się w tekście Dębickiego, co wskazywałoby, iż samo wydarzenie było dla piszącego jedynie punktem wyjścia do rozważań natury ogólnej. Wskazówką pozwalającą zidentyfikować TMH jest informacja, że pamiętki przeszłości są wystawione w kamienicy książąt Mazowieckich (od 1913 r. siedziba TMH). Por. J. Wągradzki, *Pierwsze uroczystości patriotyczne na stokach Cytadeli Warszawskiej w latach 1916–1919*, „Niepod-

wydarzenie, ile kwestia polskich pamiątek, które w wyniku działań zaborców uległy „grabieży, konfiskatom, bezmyślnemu niszczeniu”⁴⁵ i stały się częścią kolekcji europejskich. Wychodząc od przeszłości, gdy w prywatnych domach znajdowały się bogate w zbiory muzea, zajmuje się przyszłością, gdy powstanie polskie muzeum narodowe ze zbiorami zgromadzonymi, odkupionymi czy wywindykowanymi. Dębicki *expressis verbis* stwierdził, że realizacja takiego planu wymaga i czasu, i wysiłku. Tym ważniejsza stawała się więc rola „wyjątkowych ludzi, którzy zastępowali u nas instytucje, którzy za te instytucje pracowali”⁴⁶. Docenieniu zaangażowania społecznego i postawy obywatelskiej troski o przeszłość towarzyszyło przeświadczenie, że powstanie muzeum narodowego może znaleźć swój szczęśliwy finał dopiero wówczas, gdy Polska odzyska niepodległość, wcześniejsze organizowanie tak ważnej dla zbiorowości instytucji byłoby narażeniem polskiej kultury na kolejne straty. Dębicki, niedowierzając niemieckiemu okupantowi, w czytelny sposób przestrzega przed przedwczesnym podjęciem działań:

Ufajmy, że (...) się to wszystko, co rozproszone, pogubione i zapomniane, pozwoli odnajdywać i gromadzić będzie, że nie brak dzisiaj w naszym narodzie ludzi pełnych poświęconego uczucia i dobrej woli, którzy do tej pracy staną i swoje prywatne zbiory narodowi otworzą lub narodowi ofiarują. Byle wiedzieli, byle mieli tę pewność, że ich ofiara odpowiednio zabezpieczona będzie, że nikt, prócz narodu, nie będzie miał prawa rozporządzać nią. W takich dopiero warunkach powstanie muzeum narodowe w Warszawie, muzeum naszych pamiątek, do których ojcowie i matki poprowadzą synów, aby ich młode dusze związały się tam bolesnym ślubem z przeszłością i teraźniejszą ojczyzny⁴⁷.

Instytucja miała zatem pełnić funkcje patriotycznego uświadomienia, narzędzia poznania i wychowywania zbiorowości. Wobec tak sformułowanej diagnozy nie dziwi pewna powściągliwość redakcji

ległość i Pamięć” 1998, nr 12, s. 178; H. Szwanowska, *Towarzystwo Miłośników Historii. Z kroniki 60-lecia*, „Przegląd Historyczny” 1966, nr 4, s. 529.

⁴⁵ Z. D. [Zdzisław Dębicki], *Pamiętki polskie*, TI 1915, nr 50, s. 704.

⁴⁶ Ibidem.

⁴⁷ Ibidem, s. 705.

w zakresie popularyzowania działań TOnZP oraz publikowanie na łamach pisma informacji o kolekcjonerach gotowych prezentować szerszej publiczności skarby ze zgromadzonych przez siebie zbiorów⁴⁸.

U progu niepodległości (styczeń–listopad 1918)

Sytuacja uległa zmianie w 1918 roku. Upadek caratu pod koniec 1917 roku w wyniku rewolucji październikowej oznaczał pewność, iż na ziemiach polskich powstanie polskie państwo⁴⁹, 4 kwietnia 1918 roku Rada Regencyjna mianowała gabinet Jana Kantego Steczkowskiego, który zajął się powołaniem Rady Stanu Królestwa Polskiego, mającej podjąć decyzję w kwestii form prawnych i politycznych przyszłego państwa⁵⁰. I chociaż działania Rady przyniosły rozczarowanie, były znakiem zbliżających się zmian. Gdy 3 czerwca 1918 roku Konferencja Międzysojusznicza zadeklarowała, iż powstanie „Polski zjednoczonej, niepodległej, z dostępem do morza stanowi jeden z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju oraz przywrócenia panowania prawa w Europie”⁵¹ sprawa była przesądzona. W sytuacji, gdy odzyskanie niepodległości stawało się tylko kwestią czasu, muzeum jako skarbiec kultury, instytucja o charakterze integracyjnym, umacniająca poczucie tożsamości kulturowej społeczeństwa stawało się kwestią ważną i pilną⁵². Dlatego obok tekstów realizujących dotychczasową strategię

⁴⁸ W II połowie XIX w. i na początku stulecia XX, niejako na fali pozytywistycznego scjentyzmu nastąpił w Europie rozwój ruchu muzealniczego – zakładano muzea nawet w niewielkich miejscowościach, zaś w miastach pretendujących do miana stolicy kulturalnej ich obecność była wręcz oczywista. Dębicki odnotowuje ów muzealny *boom*, ale nie nakłania czytelników do włączenia się w prace na rzecz powstania w Warszawie państwowego muzeum. M. Krzemińska, *Muzeum sztuki w kulturze polskiej*, Warszawa 1987, s. 45–49; A. Kluczevska-Wójcik, *Kolekcjoner polski u progu nowoczesności, szkic do portretu*, [w:] *Kolekcjonerstwo polskie XX i XXI wieku. Szkice*, pod red. T.F. de Rosseta, A. Kluczevskiej-Wójcik, A. Tołysz, Warszawa 2015, s. 24.

⁴⁹ J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985, s. 259.

⁵⁰ Ibidem, s. 263–164.

⁵¹ J. Pajewski, *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Poznań 2007, s. 18.

⁵² Por. M. Krzemińska, op. cit., s. 57.

informacyjną⁵³, pismo opublikowało dwa artykuły świadczące o zmianie stanowiska redakcji wobec zinstytucjonalizowanych form opieki nad zabytkami.

Chronologicznie pierwszym będzie miniszkie, opublikowany w numerze łączonym za maj i czerwiec, poświęcony działalności Mińskiego Koła Warszawskiego Towarzystwa Opieki na Zabytkami Przeszłości, który stanowił ogniwo obszernego artykułu poświęconego polskim instytucjom funkcjonującym na Mińszczyźnie. Działająca z dala od Warszawy organizacja, wbrew sugestii zawartej w nazwie nie była instytucjonalnie związana z warszawskim TOnZP. Redakcja, przedstawiając profil działania Koła eksponuje skuteczność, ale także różnorodność działań organizacji. Mińska inicjatywa jawi się bowiem jako organ nad wyraz prężny, łączący akcję ratowniczą z badaniami naukowymi. Jak relacjonuje pismo:

[Koło] zajęło się więc fotografowaniem i opisywaniem ciekawszych zabytków architektonicznych, zwracając przy tym szczególną uwagę na te, które, położone niedaleko linii bojowej, łatwiej mogły ulec zniszczeniu; podjęto akcję ratowania

⁵³ Pismo nadal będzie zamieszczało materiały zgodne z dotychczasowym sposobem informowania, czyli np. artykuły o zniszczeniach, materiały związane z architekturą, publikacje, w których pojawią się nazwiska właścicieli zbiorów czy doniesienia o pasjonatach udostępniających zgromadzone pamiątki ogółowi. Redakcja będzie starała się nie eksponować informacji o działaniach zinstytucjonalizowanych – wystawa pamiątek z 1863 r. przygotowana przez TMH przedstawiona zostanie jako stworzona przez zbieraczy warszawskich (w artykule wymieniono nazwiska właścicieli kolekcji, a uzupełniające ilustracje w opisie miały adnotacje nie o organizatorze wydarzenia, lecz o właścicielach zbiorów), omówienie wystawy *Sto pięćdziesiąt lat malarstwa polskiego w szkicach* otwartej 7 maja 1918 przez TOnZP rozpoczynało znaczące wprowadzenie: „P. Dominik Witke-Jeżewski, posiadacz bardzo cennych zborów artystycznych, użył po raz drugi Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości części swojej kolekcji. Pamiętamy urządzoną przez niego [podkr. M.G.-S.] wystawę sztychów, która dała nam dokładny obraz rytownictwa polskiego. Podobnie obecna wystawa sztuki i rysunków artystów polskich z ostatnich lat 150-iu daje nam pogląd retrospektywny na rozwój tej dziedziny sztuki w Polsce”. Por. np. *Nieśwież*, TI 1918, nr, s. 90; J. Wasiutyński, *Budownictwo kościelne na Podhalu*, TI 1918, nr 39, s. 426–427; Tyg. Ill., *Wystawa u Baryczków*, TI 1918, nr 20, s. 234–336; K. Zebrzydowski, *Dwie wystawy*, TI 1918, nr 42, s. 472–473; K. Zebrzydowski, *Z salonów „Zachęty”*, TI 1918, nr 13, s. 149; Tyg. Ill., *Wystawa pamiątek z r. 1863*, TI 1918, nr 7, s. 79; K.S., *Medal bity w r. 1874*, TI 1918, nr 11, s. 129.

przedmiotów sztuki i kultury polskiej, znajdujących się w rękach handlarzy, starają się nabyć je lub pośredniczyć w sprzedaży ich w ręce polskie; założywszy w najbezpieczniejszych miejscach miasta własne składy, zajęto się zwożeniem do Mińska z prowincji zbiorów sztuki, księgozbiorów, archiwów (...). Z tej ściśle ratowniczej działalności płynęła inna, będąca niejako jej dopełnieniem – działalność naukowa. Uratowane zbiory trzeba było zinwentaryzować, zgromadzone materiały opracować w ten sposób, aby posiadały wartość naukową i mogły być zużyte do przyszłych prac lub też mogły posłużyć jako podstawa do dalszych badań⁵⁴.

Prowadzone z rozmachem i poświęceniem prace, które definiowane były jako służba ojczyźnie i to zarówno na polu zabezpieczania dziedzictwa narodowego, jak i jego merytorycznego opracowania, choć tego nie napisano wprost, stanowić mogły fundament przyszłej placówki muzealnej. Wrażenie na czytelnikach musiały robić przywołane w tekście dane statystyczne – 36 000 obrazów zabezpieczonych dla potomności, 4 000 fotografii i rysunków zabytków znajdujących się na ziemiach białoruskich, 4 000 zestawień informacji o zabytkowych budynkach, 100 planów obiektów i miast, 60 planów cerkwi, 50 wypraw ratowniczych oraz inwentaryzacyjnych, 30 000 rubli pozyskanych dla realizacji założonych celów. Równie imponująco przedstawiał się zaproponowany materiał ikonograficzny – na dwóch stronach poświęconych Kołu zamieszczono aż 7 ilustracji pokazujących przykłady dzieł uratowanych (autoportrety Walentego Wańkowicza, Jana Daniela, *Główkę* Artura Dürera, portrety malowane przez Franciszka Lampiego i Franciszka Smuglewicza), a także oddające bogactwo zgromadzonych pamiątek zdjęcia wystawy retrospektywnej z 1917 roku oraz siedziby Koła.

Problem konieczności ochrony zabytków z całą mocą wybrzmiał w wydanym w czerwcu numerze podwójnym 25/26. Pismo opublikowało wówczas szkic Jana Lorentowicza dotyczący przygotowywanego przez Radę Regencyjną, w porozumieniu z krakowską Akademią Umiejętności, *Dekretu o opiece nad zabytkami sztuki i kultury*⁵⁵.

⁵⁴ S.D., *Mińskie Koło Warszawskiego Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, TI 1918, nr 21 i 22, s. 255.

⁵⁵ Dekret podpisany został 31 października 1918 r., 8 listopada Rada ogłosiła jego treść – od tego momentu państwo przez konserwatorów zabytków wybieranych przez Ministerstwo Religii i Oświecenia Publicznego miało sprawować opiekę nad zabytkami. Dokument podpisali arcybiskup Aleksander Kakowski, książę

Doświadczony krytyk teatralny, człowiek zaangażowany w obronę polskiej kultury, przedstawiając zasady przygotowywanego dokumentu wskazywał na znaczenie podjętych działań dla budowania tożsamości narodu oraz integrowania zbiorowości przez odwołanie do tradycji i ponadczasowych wartości symbolicznie zamkniętych w depozycie narodowym, jakim były zabytki polskiej kultury:

(...) odbudowa Polski nie może być zawieszona w powietrzu, nie może być lepiąca z dorywczych jeno kontur politycznych, ale oprzeć się winna na trwałym fundamencie całokształtu naszej przeszłości. Musimy uratować wszystko, co udało się wydrzeć wspaniałej fali dziejów, musimy otoczyć najczulszą opieką dzieła kultury i sztuki, pozostawione przez przodków, i przechować je w dobrze zachowanym stanie pokoleniom następnym. (...) cenny zabytek przeszłości nie jest własnością prywatną, ale raczej depozytem narodowym, którego zarówno jednostki, jak i instytucje winny strzec czujnie⁵⁶.

Wyeksponowanie tożsamościowo-integracyjnej funkcji zabezpieczenia zabytków polskich oznaczało, iż z jednej strony interes prywatny musiał ustąpić miejsca dobru ogółu⁵⁷, z drugiej zaś, że obowiązek dbania o stan polskich zabytków spoczywałby na powołanych w tym celu instytucjach. Mimo iż Lorentowicz nie wypowiedział się w kwestii powstania odpowiednich instytucji zajmujących się gromadzeniem, opracowywaniem i udostępnianiem dziedzictwa narodowego kolejnym pokoleniom, finalna deklaracja, że pamiątki przeszłości winny stać się własnością ogółu, w sposób naturalny kierowała uwagę czytelników ku muzeom jako miejscom owego uczestnictwa w kulturze pokoleń.

Zdzisław Lubomirski oraz ziemianin Józef Ostrowski. Dekret miał doniosłe znaczenie dla polskiej kultury, dlatego został umieszczony na Krajowej Liście Programu UNESCO Pamięć Świata; M. Krzemińska, op. cit., s. 58; *Stulecie podpisania Dekretu Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury*, <http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/stulecie-podpisania-dekretu-rady-regencyjnej-o-opiece-nad-zabytkami-sztuki-i-kultury-8930.php> [dostęp: 4.02.2019].

⁵⁶ J. Lorentowicz, *Państwowa opieka nad zabytkami*, TI 1918, nr 25 i 26, s. 288.

⁵⁷ Stąd w projekcie zapisy dotyczące: wywłaszczenia zabytków na rzecz narodu, konfiskat zagrożonych obiektów na rzecz muzeów narodowych, kontroli konserwatorskiej w zakresie przeróbek bądź ingerowania w bezpośrednie otoczenie zabytkowego obiektu.

Uczestnictwa opierającego się na odpowiednim przygotowaniu merytorycznym, stąd powtarzany kilka razy postulat naukowej inwentaryzacji pamiątek przeszłości⁵⁸.

Pierwsze miesiące wolności (grudzień 1918–grudzień 1919)

Idee sformułowane przez Lorentowicza powrócą w tekstach publikowanych przez „Tygodnik Ilustrowany” w pierwszych miesiącach po odzyskaniu niepodległości. W czerwcu 1919 roku periodyk zamieścił artykuł współorganizatora i członka Piotrogrodzkiego Koła Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości Aleksandra Borawskiego⁵⁹. Znany artysta i konserwator zabytków zabrał głos w sprawie konieczności otoczenia specjalną opieką muzealną dzieł sztuki ludwisarskiej. Aby zjednać do przedstawianej idei czytelników, autor z jednej strony przywołał argumenty natury emocjonalnej zaprezentowane w sposób retoryczno-poetycki⁶⁰, z drugiej zaś – wykazując się merytorycznymi kompetencjami – dał odbiorcy skrót historii polskich dzwonów od XI do XVIII wieku. Połączenie obu porządków narracyjnych nie było przypadkowe – Borawski stwierdził bowiem, że dzwony są

⁵⁸ Idea naukowego podejścia do pamiątek przeszłości pojawia się również w innych tekstach, np. z notatki informującej o powołaniu funduszu stypendialnego im. I.T. Baranowskiego (1918, nr 1, s. 10) czytelnik mógł się dowiedzieć, że środki przeznaczane będą na „kształcenie się w zakresie bibliotekoznawstwa, archiwistyki lub muzeologii”, zaś w nocie recenzyjnej tomu *Nauka polska* pojawiło się zdanie o konieczności „zbadaania naukowego Polski, jej przyrody, dziejów i kultury”. Podobny cel przyświecał Tadeuszowi Szydłowskiemu, autorowi anonsowanego na łamach pisma tomu *Ruiny polskie. Nauka polska*, TI 1918, dodatek reklamowy do nr 37, s. 2; Aut., *Ruiny polskie*, TI 1919, nr 34, s. 549.

⁵⁹ Petersburskie Koło istniało od 1908 r., w drugim roku wojny zaczęło działać w imieniu warszawskiego TOnZP, oprócz dzwonów uratowało 1 576 starodruków, 26 000 książek. M. Patelski, M. Sawicki, *Zarys działalności Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi w Kijowie w latach 1917–1918*, [w:] *Trudne sąsiedztwo. Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjsko-ukraińskich w XVI–XX wieku*, pod. red. A. Szczepaniaka, Toruń 2007, s. 310–311; J. Miler, *Działalność Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na terenie Rosji*, „Cenne – Bezcenne – Utracone” 1998, nr 1, s. 10.

⁶⁰ Na przykład „O dzwony polskie! (...) Zamilkłyście, powalone na krwią zbroczoną ziemię, wyrwano wam serce, rozbito święte ciało wasze, by na kule przetopione siała śmierć i zniszczenie!”; A. Borawski, *Dzwony polskie*, TI 1919, nr 25, s. 387.

zarówno obiektami rozpatrywanymi w perspektywie estetycznej (dzieła sztuki, instrumenty muzyczne), jak i przedmiotami o określonej wartości historycznej (muzealia). Opatrzony obfitym materiałem ilustracyjnym tekst⁶¹ miał na celu uświadomienie czytelnikom znaczenia gromadzenia tego typu obiektów. Jednocześnie, niejako przy okazji, odbiorcę poinformowano, iż dzwony w różnej postaci („oryginały wyjątkowego znaczenia, dzwony pęknięte i uszkodzone – niezdatne, a wartościowe, podobizny w odlewach gipsowych, fragmenty zdobnictwa dzwonów w gipsie, odciski napisów, odłamki porzniętych i potłuczonych dzwonów, fotografie, rysunki i inne odnoszące się do nich materiały i opisy”⁶²) stanowić będą część ekspozycji oddziału sztuki kościelnej, jaki powstanie w ramach Muzeum Narodowego⁶³. Anonsowane organizowanie skarbnicy narodowej w ujęciu Borawskiego nie podlega dyskusji. Zgromadzone w muzeum zbiory stanowiłyby bowiem fundament do badań naukowych, które pokazałyby ewolucję polskiej kultury, lecz także miałyby znaczenie w kontekście międzynarodowej wymiany obiektów muzealnych. Szeroko zakrojony projekt uwzględniał zatem aspekt artystyczny, historyczny, poznawczy, ale także wizerunkowy – tak ważny dla budowania pozycji młodego państwa.

⁶¹ Na trzech stronach artykułu zamieszczono aż 22 ilustracje. Tym razem – w przeciwieństwie do publikacji pojawiających się w numerach wojennych – czytelnik został poinformowany, iż większość materiałów ikonograficznych pochodzi ze zbiorów TOnZP, w wolnej Polsce owo instytucjonalne umocowanie stawało się atutem podejmowanych akcji.

⁶² Ibidem, s. 389.

⁶³ S. Lorentz, przedstawiając dzieje powstania Muzeum Narodowego, wskazywał, iż początki skarbnicy narodowej to powołane do życia 20 maja 1862 r. Muzeum Sztuk Pięknych w Warszawie. Z taką interpretacją polemizuje Ewa Manikowska, pisząc, iż – jak słusznie twierdziła Katarzyna Murawska-Muthesius – Muzeum Sztuk Pięknych nie istniało w życiu społecznym i kulturalnym Warszawy, a ponadto przez współczesnych nie było traktowane jako instytucja o charakterze narodowym. Rozpoznanie to potwierdza debata wokół organizowania Muzeum Narodowego prowadzona na łamach „Tygodnika Ilustrowanego”. Por. S. Lorentz, *Dzieje Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego” 1961/1962, R. 6, s. 13; E. Manikowska, *W stronę Muzeum Narodowego. Kolekcje i budowa polskiej tożsamości kulturowej u progu niepodległości*, [w:] *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, pod red. K. Kłudkiewicz, M. Mencfela, Warszawa 2014, s. 62.

Zainteresowanie ochroną zabytków oraz tworzeniem zaplecza muzealnego potwierdzają także inne publikacje z 1919 roku. W sierpniu, zamieszczając na łamach tygodnika artykuł poświęcony planom Ministerstwa Sztuki i Kultury, redakcja zaznaczyła, iż „wysłała swego delegata do kierownika (...) instytucji niezwykle ważnej dla kulturalnego rozwoju naszego narodu”⁶⁴. Zamanifestowane zaangażowanie w sprawy kultury potwierdzało profil pisma, stając się równocześnie swoistą deklaracją poparcia dla idei ochrony dziedzictwa kulturalnego. Znaczący był również układ treści. „Tygodnik Ilustrowany”, relacjonując uzyskane od ministra Zenona Przesmyckiego informacje, zaproponował następującą kolejność referowania zagadnień: *I W dziedzinie muzeów i zbiorów, II Ochrona Zabytków, III Subwencje, nagrody, zakupy, IV Teatr, V Szkolnictwo*. Wymienione jako pierwsze muzea i zabytki jawią się w tekście jako przedmiot szczególnej troski ministra, dla którego odbudowa państwa musi iść w parze z tworzeniem instytucji chroniących ocalałe z pożogi dziejów dziedzictwo narodowe. Planowane obiekty muzealne miałyby praktyczne „zastosowanie”, np. Muzeum Architektury i Rzeźby wywarłoby wpływ na sposób odbudowywania Polski, Muzeum Sztuki Stosowanej pozwoliłoby „uzmysłowić widzowi proces przenikania piękna we wszystkie dziedziny życia”⁶⁵. Równie ważne miejsce zajmowały w planach Przesmyckiego zabytki, które pozostawały poza opieką muzeów. Za priorytet minister uznał gromadzenie informacji na ich temat (stworzenie inwentarza kulturalnych dóbr państwowych), „unietykalnienie” muzealiów narażonych na zniszczenie, zapewnienie rządowej ingerencji służb konserwatorskich. Rzeczowa relacja przedstawiała imponujące plany (pięć dużych muzeów, gromadzenie zabytków, dziewięć urzędów konserwatorskich powołanych do zajmowania się zabytkami), ale również społeczne uwarunkowania i finansowe trudności związane z realizacją ministerialnych projektów. Dołączony do sprawozdawczego tekstu komentarz (oddzielony graficznie) wyrażał nie tylko poparcie dla ambitnych propozycji Przesmyckiego, lecz także umieszczał przekaz rządowy w perspektywie realizowanej przez redakcję strategii informacyjnej. Czytelnik dowiadywał się bowiem, iż zaproponowane przez ministra rozwiązania mają doniosłe

⁶⁴ *W Ministerium Sztuki i Kultury*, TI 1919, nr 33, s. 523.

⁶⁵ *Ibidem*.

znaczenie dla współczesności – stanowią fundament polskiej polityki kulturalnej, argument w dyskusji o polskiej obecności na Wschodzie, a także potwierdzenie „racji istnienia” Polski w Europie.

Naturalną konsekwencją wpisania w realizowaną strategię kwestii związanych z ochroną zabytków stało się zamieszczenie pod koniec 1919 roku na łamach pisma dwóch obszernych artykułów poświęconych muzeum: *Muzeum Narodowe* oraz *O Muzeum Wojny jako Świątyni Narodowej w Polsce*⁶⁶. W pierwszym z nich Józef Weysenhoff przedstawił sytuację instytucji, której istnienie stanowiło warunek konieczny powstania silnego państwa. Podobnie jak to miało miejsce w tekście poświęconym planom ministerstwa, w artykule wyeksponowano znaczenie zorganizowania placówki dla przyszłości Polski, gdyż „jeżeli nie staniemy na czas w szeregu wielkich narodów, zamkną się

⁶⁶ Wpisanie gromadzenia i ochrony zabytków w realizowany przez redakcję sposób informowania o współczesności skutkowało wzrostem zainteresowania problematyką oraz nawiązywaniem do zagadnienia nawet wówczas, gdy publikowane materiały nie dotyczyły bezpośrednio idei tworzenia muzeów czy programu opieki nad zabytkami. Można to dostrzec zwłaszcza w relacjach z wystaw. I tak w krótkim opisie wystawy zorganizowanej przez Koło Architektów w Warszawie pojawił się apel o dążenie do „oparcia się na puściźnie ojców, wyrosłej z rozwojowego pnia niepodległej kultury naszej”, by przeszłość i współczesność połączyły się; w tekście informującym o wystawie zbiorów Zygmunta Rosińskiego znajduje się stwierdzenie, iż kolekcja Rosińskiego „o charakterze na wskroś muzealnym” jest przykładem pracy dla ojczyzny, a zbiory prywatne stanowią oparcie dla polskiej kultury (w tle pojawia się przekonanie, iż rozproszone bogactwa polskiej kultury uda się z czasem „skupić w wielkim muzeum narodowym”); w relacji z wystawy ceramiki współczesnej nie zabrakło stwierdzenia, iż prezentowane wytwory były „najwerniejszym obrazem stopnia kultury społeczeństwa”, które mogło być dumne z faktu posiadania wybitnych specjalistów potrafiących zaproponować niepowtarzalne wyroby ceramiczne. Nawet wówczas, gdy inicjatywa wystawiennicza miała inny cel, redakcji udawało się przemycić, bodaj między wierszami, ów integrująco-narodowy cel wystawiania dzieł sztuki – przykładem może być szkic poświęcony malarstwu Stefana Bakałowicza, który poprzedza redakcyjny komentarz, iż zgromadzone płótna „nie stały się, niestety, własnością społeczeństwa polskiego”, czy też relacja z wystawy „Sto lat malarstwa polskiego“, mającej służyć „przyjściu z pomocą żołnierzowi polskiemu”. Konst. S. Jakimowicz, *Wystawa architektoniczna wsi i miasteczka*, TI 1919, nr 4, s. 60–61; Jaxa. [Zdzisław Dębicki], *W salach redutowych*, TI 1919, nr 23, s. 364; *W palacu króla-artysty*, TI 1919, nr 27, s. 424; W. Wankie, *Obrazy Stefana Bakałowicza*, TI 1919, nr 34, s. 543; *Wystawa ceramiczna*, TI 1919, dodatek reklamowy do nr 25, s. 2.

przed nami bramy przyszłości”⁶⁷. W tekście, w którym muzeum uznane zostanie na równi z uniwersytetami za instytucję o charakterze naukowym, gromadzenie i ochrona zabytków jawią się jako obowiązek wobec przyszłych pokoleń. Weysenhoff, wpisując muzeum w promowaną na łamach pisma ideę kształcenia zawodowego, deklaruje konieczność zakładania wyspecjalizowanych instytucji, które świadczyłyby o bogactwie polskiej kultury, lecz również były w swoim profilu zgodne z działającymi w Europie placówkami. Owo eksponowanie dążenia do realizacji nowoczesnych standardów stanowi swoistą przeciwwagę dla sugerowanego w tekście barbarzyństwa Wschodu⁶⁸, a także wynikającego z zaborów braku możliwości rozwoju polskiego muzealnictwa⁶⁹. Co więcej, autor udowadnia, iż stworzenie narodowego muzeum w polskich warunkach jest stosunkowo proste, gdyż Warszawa posiada już „potężny zawiązek muzeum narodowego”⁷⁰. *Gros* tekstu zajmuje przegląd stanu posiadania powstającej placówki. Wrażenie robią nie tylko podawane przez autora liczby (50 000 obiektów, 25 000 rysunków w zbiorach archiwum ikonograficznego), lecz także różnorodność zebranych muzealiów. Weysenhoff uświadamia bowiem odbiorcom, iż w zbiorach planowanej placówki (a właściwie – zgodnie z tendencją do decentralizacji – kilku muzeów) znajdują się: obrazy polskie i zachodnioeuropejskie, grafiki, rzeźby, szeroko rozumiane militaria (zbroje, broń), szkło i ceramika, tkaniny, ubiory, numizmaty, wyroby jubilerskie, a także osobliwości sztuki obcej (rzymskiej, chińskiej, japońskiej, egipskiej)⁷¹. Różnorodność, a zarazem ich

⁶⁷ J. Weysenhoff, *Muzeum Narodowe*, TI 1919, nr 47, 48 i 49, s. 764.

⁶⁸ Autor przywołuje przeszłość, pisząc: „Z ekspansji Rzplitej na Wschód nie przybywało jej skarbów muzealnych, gdyż Polacy szczepili tam dopiero kulturę na dzikich polach, a gdy co zakwitło, nie centralizowali nigdy zbiorów kresowych w Krakowie, lub w Warszawie, pozostawiali je na miejscu”. *Ibidem*.

⁶⁹ „(...) przyczyna braku u nas regularnych muzeów publicznych jest ta, żeśmy na ich założenie nie mieli czasu, gdyż ten chwalebny zwyczaj rozpowszechnił się w Europie dopiero wtedy, gdyśmy już mieli inicjatywę państwową skrępowaną przez obce rządy. Obcy monarchowie i wielkorządcy nie założyli ani jednego muzeum na ziemiach polskich, jak też nie ofiarowali nam pomników, ani gmachów, chyba takie, które obecnie burzyć musimy”. *Ibidem*, s. 767.

⁷⁰ *Ibidem*.

⁷¹ Weysenhoff wymienił zaledwie część zbiorów – już w 1916 r. kolekcja, która

wartość (uświadamiana czytelnikom przez podanie nazwisk autorów, losów obiektu, niepowtarzalności, czasu powstania, unikatowości w skali europejskiej) budzić musiały dumę, utwierdzając w przeświadczeniu, iż powstanie wyspecjalizowanych muzeów jest tylko kwestią niezbyt odległego czasu, a powołany na dyrektora Muzeum Narodowego Bronisław Gembarzewski gwarantuje realizację planów. Niejako przy okazji pojawiają się informacje o pochodzeniu owych zbiorów – muzealne obiekty podarowane zostały narodowi przez świadomych własnych powinności wobec ojczyzny i narodu obywateli. Wśród darczyńców wymienieni zostaną m.in. Cyprian Lachnicki, Antoni Strzałcki, Kazimierz Barylski, Dominik Witke-Jeżewski, Roman Szewczykowski, hr. Zygmuntowa Wielopolska, spadkobiercy Stanisława Glezmera, hr. Kazimierz Sobański. Nazwiska darczyńców przywoływane są zarówno w kontekście omawiania zbiorów, jak i w podpisach do ilustrującego artykuł materiału ikonograficznego. Weyssenhoff nie omieszkął także przedstawić czytelnikom godnego naśladowania przykładu nieprzeciętnej wręcz hojności obywatelskiej, która w ujęciu doświadczonego człowieka pióra opisana została za pomocą biblijnego nawiązania:

Schodząc ze świata (...) [Roman Szewczykowski – M.G.-S.] oddał swój zbiór umiłowany do dyspozycji małżonki, wyrażając życzenie, aby zbiór dostał się kiedyś do muzeum polskiego. Pani Romanowa Szewczykowska, pomimo nadzwyczaj uszczuplonych środków utrzymania, nie zawahała się oddać męzowskiego zbioru, darmo, do muzeum narodowego. Ten „grosz wdowi”, wartości parukroćstotysięcy, przewyższający ogromnie majątek ofiarodawczyni, jest brylantową łzą w naszym muzeum⁷².

Przykład tak wielkiej ofiarności pozwala piszącemu sformułować apel o przekazywanie prywatnych zbiorów powstającej placówce, która dzięki temu zyska na znaczeniu. Prośba o oddawanie zgromadzonych skarbów oraz wykupywanie rozprzedawanych zabytków z my-

miała być podstawą Muzeum Narodowego, składała się z 19 działów. D. Folga-Januszewska, *Muzeum Sztuk Pięknych i Muzeum Narodowe w Warszawie 1862–2004*, [w:] *200 lat muzealnictwa warszawskiego. Dzieje i perspektywy*, red. A. Rottermund, A. Sołtan, M. Werde, Warszawa 2006, s. 61.

⁷² Ibidem, s. 773.

ślą o powiększeniu zbiorów muzeum wydaje się w tak sprofilowanym tekście jedynie słuszną drogą postępowania Polaka-obywatela, niepowtarzalną okazją wpisania się na „zaszczytną listę ofiarodawców”⁷³ i współtwórców muzeum⁷⁴.

Do poczucia obowiązku rodaków odwołuje się także Aleksander Borawski w drugim z wymienionych tekstów. I tym razem tworzenie instytucji muzealnej ma być zgodne z duchem czasu, ma wpływać na kształtowanie odpowiednich postaw obywatelskich, a powołanie do życia placówki zajmującej się gromadzeniem i ochroną zabytków posłuży kształtowaniu wizerunku Polski na arenie międzynarodowej. Jak pisał Borawski: „(...) sprawy muzeum wojny, jako i muzeum sztuki i kultury, nie mogą być omijane, nie mogą pozostać w tyle, albowiem należą do czynników uświadamiających, utrzymujących naród na drogach wiodących do ideałów cywilizacyjnej doskonałości”⁷⁵. Muzeum pełniące funkcję integrującą, udowadniające kulturową przewagę Polski wobec wschodnich sąsiadów stawało się formą przeciwstawienia się przemocy, a praca przy jego tworzeniu zinterpretowana została jako ofiara dla ojczyzny. Autor nie apeluje wprost o przekazywanie pamiątek przeszłości do nowo powstającej instytucji, lecz wskazuje na konieczność gromadzenia, porządkowania i odpowiedniego wyzyskania zabytkowych obiektów. W obliczu wydarzeń 1919 roku przypomnienie rycerskiej przeszłości, której spadkobiercami byli polscy żołnierze miało duży potencjał perswazyjny, musiało działać na wyobraźnię czytelników⁷⁶. Zaproponowane w tytule artykułu i konsekwentnie powtarzane w tekście utożsamienie Muzeum Wojny ze Świątynią

⁷³ Ibidem, s. 774.

⁷⁴ Weysenhoff wezwie do podarowania siedziby muzeum: „Gdyby jednak ktoś wielmożny a szczodry zechciał stworzyć gmach odpowiedni dla muzeum, miałby tę radość wewnętrzną, że nie tylko daje Ojczyźnie miliony wartości w murach, lecz otwiera upusty rozlewowi sił dobroczynnych”. Ibidem.

⁷⁵ A. Borawski, *O Muzeum Wojny, jako...*, op. cit., s. 790.

⁷⁶ 1 stycznia 1919 r. wyparli z Wilna żołnierzy niemieckich, 3 stycznia miasto zostało zaatakowane przez Armię Czerwoną, dwa dni później polscy żołnierze opuścili Wilno. Rozpoczęty pod znakiem Marsa rok obfitował w działania militarne – od połowy lutego rozpoczęły się starcia na Froncie Litewsko-Białoruskim, latem polskie oddziały walczyły na Wołyniu i Podolu. J. Szczepański, *Spoleczeństwo polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000, s. 28–31.

Narodową czyniło dary na rzecz placówki powinnością społeczeństwa, które zaciągnęło dług wdzięczności wobec rycerskiej tradycji⁷⁷. Pokazując aktualność i żywotność rycerskiego etosu stanowiącego fundament muzeum⁷⁸, Borawski wprost stwierdzał: „Pamiętki i zabytki historii naszej zbierać i ochraniać, gromadzić wszystkie materiały wojenne i naukowe w tym kierunku – oto sprawa dla tych, co się dziś temu poświęcić mogą, lub powinni, co do innej pracy nie są zdolni, co innych ofiar Polsce oddać nie są w stanie”⁷⁹. Zatem przyszłość projektowanego muzeum zależeć miała wprost od zaangażowania w ochronę zabytków całego niemal narodu.

*

Od zainteresowania do zaangażowania – tak w skrócie można opisać ewolucję strategii informacyjnej realizowanej przez redakcję „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1914–1919 w zakresie gromadzenia i ochrony pamiątek przeszłości. Determinowana okolicznościami historycznymi modyfikacja sposobu przedstawiania omawianej problematyki pozwalała z jednej strony nawiązać do tradycji, z drugiej zaś na bieżąco określać stanowisko periodyku. W ciągu zaledwie sześciu lat dokonało się znaczące przewartościowanie: marginalizowane zagadnienie stopniowo zyskiwało na znaczeniu, by stać się jednym z ważnych elementów budowania wizji współczesności i przyszłości. Redakcja początkowo nieco zdystansowana wobec kwestii gromadzenia i ochrony zabytków, przenosząca ciężar odpowiedzialności za pamiątki przeszłości z instytucji na osoby prywatne, po odzyskaniu przez Polskę niepodległości poparła ideę tworzenia muzeów oraz zinstytucjonalizowanej opieki nad zabytkami, wpisując ją w projekt odbudowy Rzeczypospolitej. Zagadnienie podejmowane w przededniu wybuchu wojny niejako przy okazji innych kwestii, z czasem stało się

⁷⁷ Jako pierwsze źródło pozyskania obiektów wymienione zostaną dary, kolejne to zakupy, rewaluacja i rewindykacja.

⁷⁸ Elementy retoryki rycerskiej wykorzystane zostaną przez redakcję również w relacji z otwarciem Muzeum X Pawilonu – nowa placówka jawi się np. jako „wiecznotrwały plastyczny rapsod ofiarności i patriotyzmu”. *Przeszłość i przyszłość Cytadeli*, TI 1919, nr 29, s. 459.

⁷⁹ Ibidem.

elementem w dyskusji o kształtowaniu postaw obywatelskich, umacnianiu poczucia tożsamości narodowej, budowaniu wizerunku Polski na arenie międzynarodowej jako państwa o bogatej kulturze, pełniącego ważną funkcję cywilizacyjną w narażonej na wschodnie barbarzyństwo Europie. Tym samym redakcja poczytnego tygodnika w ciągu zaledwie kilku lat przeszła od relacji o charakterze sprawozdawczo-życzeniowym do formułowanych wprost wezwań, by w wolnej Polsce muzea i ochrona zabytków stały się zadaniem do wykonania⁸⁰.

Monika Gabryś-Sławińska

Bibliografia

Źródła

Amatorstwo sztuki i czyn miłosierny, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 15, s. 187.

Art. S. [Artur Schröder], *Dawne arsenały m. Lwowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 27, s. 526–527.

Art. S. [Artur Schröder], *Nowe nabytki Galerii m. Lwowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 30, s. 592.

Aut., *Ruiny Polskie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 34, s. 549.

Borawski A., *Dzwony polskie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 25, s. 387–389.

Borawski A., *O Muzeum Wojny jako Świątyni Narodowej w Polsce*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 50, 51, 52, s. 790.

Czy mamy polską architekturę?, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 26, s. 308.

Grzywiński J., *Podziemny Wawel*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 43, s. 528.

⁸⁰ Jak ważne było to zadanie świadczy fakt, iż periodyk nie tylko pisał o zabytkach, które winny stanowić fundament polskiej kultury, lecz także angażował się w ich pozyskiwanie. Pod koniec 1919 r. redakcja zamieściła na okładce numer 45 i 46 reprodukcję rękopisu raportu sporządzonego przez Tadeusza Kościuszkę po bitwie pod Raclawicami. Wewnątrz numeru wydrukowano tekst dokumentu wraz z apelem o pomoc w odzyskaniu cennej pamiątki: „Ten najpierwszy i bodaj najważniejszy z aktów pisanych ręką nieśmiertelnego Naczelnika Narodu polskiego, a tym cenniejszy, że jest widocznie brulionem z pierwszego popędu – powinien pozostać w Polsce i być własnością Narodu. (...) może by najstosowniej było, aby się przechowywał w depozycie Muzeum armii polskiej. Autograf cały jest dotąd własnością prywatną człowieka niezamożnego. Amerykanie ofiarują mu za tę relikwię 500 (pięćset) dolarów, ale on gotów odstąpić za połowę tej ceny jeśli dokument pozostanie w kraju, (...) Adres pełnomocnika do taktowania o nabycie jest w redakcji »Tyg. Ilustr.«”. TI 1919, nr 45 i 46, s. 721, 727.

- Iwaszkiewicz J., *Szczorse*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 49, s. 691–692.
- Jakimowicz K.S., *Wystawa architektoniczna wsi i miasteczka*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 4, s. 60–61.
- Jaxa. [Zdzisław Dębicki], *W salach reutowych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 23, s. 364.
- K.S., *Medal bity w r. 1874*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 11, s. 129.
- Komisja archiwalna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 17, s. 204.
- Kraushar A., *Z dziejów Warszawy. Dwa zapomniane pałace przy ulicy Długiej*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 18, s. 209.
- Kraushar A., *Z dziejów Warszawy. Zagadkowa kamienica na Krakowskim Przedmieściu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 33, s. 408–409.
- Lorentowicz J., *Państwowa opieka nad zabytkami*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 25 i 26, s. 288–290.
- Mościcki B., *Przyłubice*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 30, s. 470.
- Nauka polska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, dodatek reklamowy do nr 37, s. 2.
- Nieśwież*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr, s. 90.
- Noskowski W., *Z letniego Krakowa*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 27, s. 528–529.
- Od redakcji*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 48, s. 775.
- Pamiętka wojny*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 7, s. 81.
- Pomniki nowoczesnego polskiego budownictwa w Wielkopolsce*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 31, s. 382–383.
- Przeszłość i przyszłość Cytadeli*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 29, s. 459.
- Romer-Ochenkowska H., *Jezióra Narocz – Miastra – Baturyn. Wrażenia z frontu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 35, s. 417–418; nr 37, s. 441.
- S.D., *Mińskie Koło Warszawskiego Tow. Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 21 i 22, s. 254–255.
- „Śparogi”. Studium z dziedziny architektury i wierzeń ludowych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 6, s. 66–67; nr 7, s. 80.
- T.I., *Kraków*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 49, s. 784–785.
- T.I., *Pamiętniki*, „Tygodnik Ilustrowany” 1914, nr 43, s. 723.
- Tradycja budownictwa ludowego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, dodatek reklamowy do nr 6, s. 2.
- Tyg. Ill., *Druki ulotne*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 5, s. 72.
- Tyg. Ill., *Wystawa pamiątek z r. 1863*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 7, s. 79.
- Tyg. Ill., *Wystawa u Baryczków*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 20, s. 234–336.
- W Ministerium Sztuki i Kultury*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 33, s. 523–525.
- W pałacu króla-artysty*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 27, s. 424.

- W. M., *Rejestracja strat kościelnych*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 14, s. 173.
- W. M., *Wystawa „Krzyżów polskich”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 18, s. 221.
- Wankie W., *Obrazy Stefana Bakalowicza*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 34, s. 543.
- Wasiutyński J., *Budownictwo kościelne na Podhalu*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 39, s. 426–427.
- Weysenhoff J., *Muzeum Narodowe*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, nr 47, 48 i 49, s. 764–774.
- Wiercieński H., *Nieznana rzeźba T. Lenartowicza*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 7, s. 97.
- „*Wieś i miasteczko*”, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 29, s. 347.
- Woźuczyn*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 14, s. 219.
- Wystawa ceramiczna*, „Tygodnik Ilustrowany” 1919, dodatek reklamowy do nr 25, s. 2.
- Wystawa kościuszkowska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 20, s. 253.
- Z.D., *Pamiętki polskie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 50, s. 704–705.
- Z.D. [Zdzisław Dębicki], *Wieś i miasteczko*, „Tygodnik Ilustrowany” 1916, nr 24, s. 285.
- Zabytki i zbiory galicyjskie*, „Tygodnik Ilustrowany” 1915, nr 15, s. 232.
- Zbroja husarska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1917, nr 8, s. 111.
- Zebrzydowski K., *Dwie wystawy*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 42, s. 472–473.
- Zebrzydowski K., *Z salonów „Zachęty”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 13, s. 149.

Opracowania

- Bąbiak G.P., *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy mecenatu kulturalnego elit na ziemiach polskich w XIX wieku*, Warszawa 2010.
- Chwalba A., *Samobójstwo Europy. Wielka Wojna 1914–1918*, Kraków 2014.
- Dzierwa K., *Kronika wystaw Towarzystwa Opieki na Zabytkami Przeszłości*, [w:] *Polskie dziedzictwo kulturowe u progu niepodległości. Wokół Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, pod red. E. Manikowskiej, P. Jamskiego, Warszawa 2010, s. 283–318.
- Folga-Januszewska D., *Muzeum Sztuk Pięknych i Muzeum Narodowe w Warszawie 1862–2004*, [w:] *200 lat muzealnictwa warszawskiego, Dzieje i perspektywy*, red. A. Rottermund, A. Sołtan, M. Werde, Warszawa 2006, s. 57–77.
- Gabryś-Sławińska M., *Konflikty zbrojne na łamach „Tygodnika Ilustrowanego” w latach 1904–1918*, Lublin 2015.
- Kluczevska-Wójcik A., *Kolekcjoner polski u progu nowoczesności, szkic do portretu*, [w:] *Kolekcjonerstwo polskie XX i XXI wieku. Szkice*, pod red. T.F. de Rosseta, A. Kluczewskiej-Wójcik, A. Tołysz, Warszawa 2015.

Kopania I., *„Społeczne życie wizerunku”, O funkcjonowaniu materiałów ikonograficznych z polskich archiwów dziedzictwa kulturowego, ok. 1900–1939*, [w:] *Archiwa wizualnego dziedzictwa kulturowego. Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości*, pod red. E. Manikowskiej, P.J. Jamskiego, Warszawa 2014, s. 141–173.

Kramarz H., *Tadeusz Rutowski. Portret pozytywisty i demokracji galicyjskiego*, Kraków 2001.

Krzemińska M., *Muzeum sztuki w kulturze polskiej*, Warszawa 1987.

Laszak E., *Działalność naukowa Aleksandra Czołowskiego (1865–1944)*, Łódź 2004.

Lorentz S., *Dzieje Muzeum Narodowego w Warszawie*, „Rocznik Muzeum Narodowego” 1961/1962, R. 6, s. 1–132.

Łaskarzewska H., *Nasza niepamięć. Losy zbiorów polskich w latach 1914–1920*, „Roczniki Biblioteczne” 2014, R. 58, s. 49–86.

Manikowska E., *W stronę Muzeum Narodowego. Kolekcje i budowa polskiej tożsamości kulturowej u progu niepodległości*, [w:] *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, pod red. K. Kłudkiewicz, M. Mencfela, Warszawa 2014, s. 62–75.

Michałowska B., *Pierwsze dziesięciolecie „Tygodnika Ilustrowanego”*, [w:] *Pozytywizm*, cz. 2, oprac. B. Michałowska et al., Wrocław 1951.

Midura F., *Społeczna opieka nad zabytkami na ziemiach polskich do 1918 roku*, Warszawa 2004.

Miler J., *Działalność Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na terenie Rosji*, „Cenne – Bezcenne – Utracone” 1998, nr 1, s. 10.

Neiberg M.S., *Taniec furii. Wýbuch pierwszej wojny światowej oczami Europejczyków*, tłum. B. Gutowska-Nowak, Kraków 2013.

Pajewski J., *Budowa Drugiej Rzeczypospolitej 1918–1926*, Poznań 2007.

Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1985.

Patelski M., Sawicki M., *Zarys działalności Polskiego Towarzystwa Opieki nad Zabytkami Przeszłości na Rusi w Kijowie w latach 1917–1918*, [w:] *Trudne sąsiedztwo. Studia z dziejów stosunków polsko-rosyjsko-ukraińskich w XVI–XX wieku*, pod. red. A. Szczepaniaka, Toruń 2007.

Rosset de F., *Szkic o polskich kolekcjach artystycznych epoki zaborów*, [w:] *Miłośnictwo rzeczy. Studia z historii kolekcjonerstwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, pod red. K. Kłudkiewicz, M. Mencfela, Warszawa 2014, s. 24–43.

Stępnik K., *Legenda Legionów*, Lublin 1995.

Stulecie podpisania Dekretu Rady Regencyjnej o opiece nad zabytkami sztuki i kultury, <http://www.mkidn.gov.pl/pages/posts/stulecie-podpisania-dekretu-rady-regencyjnej-o-opiece-nad-zabytkami-sztuki-i-kultury-8930.php> [dostęp: 4.02.2019].

Szczepański J., *Spoleczeństwo polskie w walce z najazdem bolszewickim 1920 roku*, Warszawa–Pułtusk 2000.

Szwankowska H., *Towarzystwo Miłośników Historii. Z kroniki 60-lecia*, „Przełąd Historyczny” 1966, nr 4, s. 528–537.

Talko-Hryncewicz J., *Wspomnienia z lat ostatnich (1908–1932)*, Warszawa 1932.

Wągradzki J., *Pierwsze uroczystości patriotyczne na stokach Cytadeli Warszawskiej w latach 1916–1919*, „Niepodległość i Pamięć” 1998, nr 12, s. 177–194.

“Tygodnik Ilustrowany” about historic preservation in the threshold of Independent (August 1914–December 1919)

Keywords

„Tygodnik Ilustrowany”, World War I, museum, monument

Summary

The main purpose of the article is reconstruction of conducted by „Tygodnik Ilustrowany” during 1914–1919 information strategy in the scope of methods for presenting for readers the issue of history preservation in wider understanding. By the analysis of articles published in Warsaw press during I World War and shortly after it was shown that issue of collecting and preservation of national mementos in the context of museums’ creation gradually gains meaning, becoming part of the discourse about building present and future of the country regaining independence. It was shown, as the question of historical preservation and organization of places of exhibition, that development and popularization gained importance due to recognition of its role in shaping citizenship, strengthening the national identity, building image of Poland in international relations.

Die illustrierte Wochenzeitung – „Tygodnik Ilustrowany” zum Thema Denkmalschutz am Anbeginn der Unabhängigkeit (August 1914–Dezember 1919)

Schlüsselwörter

„Tygodnik Ilustrowany”, Erster Weltkrieg, Museum, Denkmal

Zusammenfassung

In diesem Artikel soll für die Leser die Informationsstrategie rekonstruiert werden, die vom „Tygodnik Ilustrowany“ in den Jahren 1914–1919 zur Darstellung der mit dem allgemein verstandenen Schutz historischer Denkmäler verbundenen Probleme entwickelt wurde. Die Analyse der Artikel, die in der Warschauer Wochenzeitung während und nach dem Ersten Weltkrieg erschienen sind, zeigte, dass die Frage nach der Erfassung und dem Schutz nationaler Denkmäler im Rahmen der Museumsgründungen allmählich an Bedeutung gewann und Teil des Diskurses über den Aufbau der Gegenwart und Zukunft eines Landes wurde, das seine Unabhängigkeit wiedererlangte. In diesem Zusammenhang wurde gezeigt, wie der Aspekt des Denkmalschutzes und die Organisation von Institutionen, die sich ihrer Präsentation, Entwicklung und Popularisierung gewidmet hatten, an Bedeutung gewann, da man erkannte, dass er eine wichtige Rolle bei der Gestaltung bürgerlicher Haltungen spielt, den nationalen Identitätssinn stärkt und das Image Polens auf der internationalen Bühne festigt.

«Tygodnik Ilustrowany» и защита памятников культуры на пороге возрождения польской государственности (август 1914–декабрь 1919)

Ключевые слова

«Tygodnik Ilustrowany», Первая мировая война, музей, памятник культуры

Изложение

Целью статьи является реконструкция информационной стратегии журнала «Tygodnik Ilustrowany» в области ознакомления читателей с проблемами, касающимися широко понимаемой защиты памятников культуры в 1914–1919 гг. Анализ статей, опубликованных на страницах варшавского журнала во время первой мировой войны и после её окончания доказывает, что вопрос сбора и охраны национальных памятников культуры в контексте образования

музеев постепенно набирал вес, становясь частью дискурса о становлении современности и строительстве будущего возрождающегося государства. В статье описывается, каким образом вопрос защиты памятников культуры и организации мест предназначенных для их демонстрации, а также научной обработки и популяризации приобретал значение благодаря признанию его роли в формировании гражданского сознания, укреплении национального самосознания и позиции Польши на международной арене.